

# Kolorowanka i bajka

## Smutek w Kurniku





[przyjaznaprofilaktyka.pl](http://przyjaznaprofilaktyka.pl)

## „Smutek w kurniku”

Słońce pojawiło się na horyzoncie i od razu wpadło przez okno w kurniku, opromieniając swoim blaskiem izdebkę koguta Ernesta. „Muszę się pospieszyć” – pomyślał Ernest, po czym dopił herbatę zaparzoną w ulubionym kubku, wyłączył radio i energicznie poprawił grzebień przed lustrem.

– Ma się tę formę – powiedział do siebie zadowolony, patrząc w lustro.

Czym prędzej wybiegł z kurnika i wskoczył na swoje stałe miejsce na płocie. Wypiął pierś do przodu, nabrał powietrza i już, już miał zapiąć donośnie, by obudzić wszystkich na farmie, gdy wtem... rozległo się dzwonienie budzika! Na ten dźwięk aż nastroszyły mu się pióra! Wprawdzie słyszał od kolegów kogutów z sąsiednich farm, że ich gospodarze kupili takie urządzenia i od tej pory nie byli im już potrzebni, by ich budzić, ale nigdy nie spodziewał się, że i jego to spotka. A jednak nadszedł ten dzień. „To nie są czasy dla kogutów” – pomyślał Ernest i wrócił do izdebki. „Nie jestem już nikomu potrzebny” – przeszło mu przez myśl, po czym włożył stopery do uszu i położył się z powrotem w łóżku.

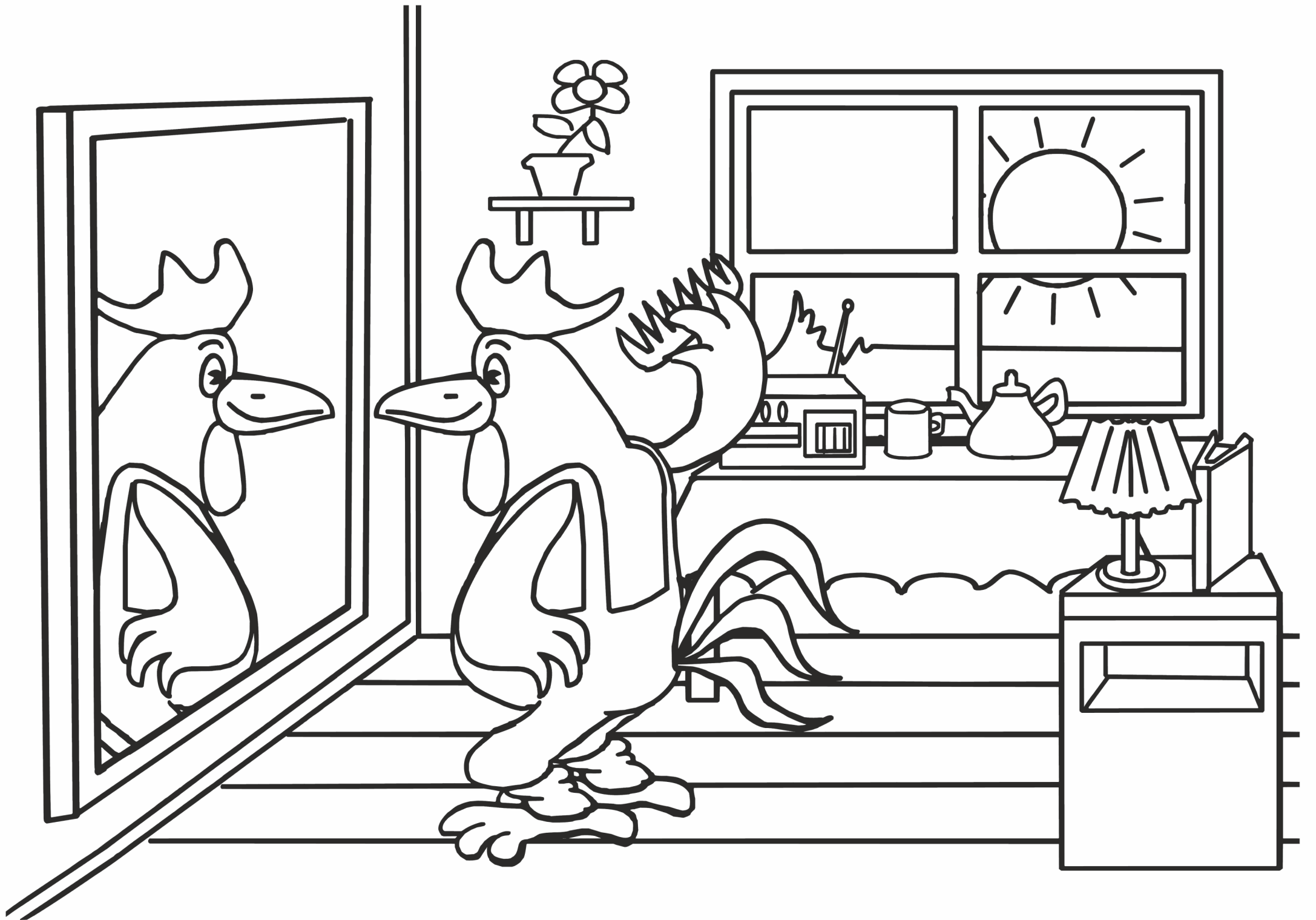
Tymczasem na farmie pozostałe zwierzęta zastanawiały się, co się stało z ich przyjacielem. Czarny, kudłaty pies Misiek zasnął i nie był gotowy na poranny obchód farmy z gospodarzem. Owce, skubiąc trawę, spoglądały smętnie na pusty płot, na którym od rana nikt nie przysiadł. Kury Anka, Danko i Hanka gdały nerwowo, wydziubując sobie nawzajem najlepsze ziarna. Ernest się nie pojawiał...

Następnego dnia kogut wyszedł wprawdzie z kurnika, ale nie obudził wszystkich swoim „kukuryku!”, z nikim się nie przywitał, dziobnął zaledwie dwa ziarenka i w ogóle nie reagował na kłótnie kur, choć do tej pory utrzymanie dyscypliny w kurniku uważał za swoją największą zasługę. „Ach! Gdyby tak oni wszyscy wiedzieli, co ja myślę i czuję” – ubolewał, patrząc w lustro.

Któregoś dnia odwiedził indyka mieszkającego po drugiej stronie farmy i zwierzył mu się ze swojego złego samopoczucia. Indyk jednak wydawał się zdziwiony:

– Nie rozumiem, dlaczego przejmujesz się, że masz mniej pracy. Ciesz się wolnością! Pomyśl o sobie! Zadbaj o siebie. Ja jestem dumny ze swoich koralu, ale ty masz przecież grzebień. Mógłbyś poświęcić więcej czasu na to, żeby być jeszcze ładniejszy.

– Może masz rację – bąknął kogut, po czym szybko wrócił do kurnika.



Kiedy jednak spojrzął na siebie w lustrze, ogarnęło go przygnębienie. Do niedawna barwne, połyskliwe pióra wyblakły, a błysk w oku zupełnie zgasł. Zmartwiony tym Ernest zaczął jeść jeszcze mniej. Właściwie wcale nie był głodny. Nie mógł też spać. Spadał co noc z grędy, przestępując z nogi na nogę, aż nastał świt. Wtedy przypominał sobie, że nikt nie wyczeka już jego pobudki, co sprawiało, że czuł się jeszcze gorzej.

Pozostałe zwierzęta, widząc, że Ernest jest w coraz gorszym stanie, udzielały mu różnych sprawdzonych przez siebie rad. Pies Misiek radził mu żucie kości na odprężenie, a także proponował uspokajające aportowanie, po którym miał się poczuć jak nowo narodzony. Owce polecały relaksujące skubanie trawy. Byk opowiadał o tym, jak drażniły go nawet czerwone maki na łące, zatem poradził Ernestowi oklejenie kurnika tapetą w spokojnych kolorach. Kogut wysłuchiwał wszystkich porad z życzliwością, ale i z jeszcze większym poczuciem niezrozumienia i osamotnienia.

Któregoś dnia zwierzęta zorganizowały dla Ernesta przyjęcie niespodziankę. Kury przygotowały girlandy z bibuły i rozwiesiły je po całym kurniku. Każdy zadbał o jakiś prezent. Owce podarowały mu sweter wykonany z własnej wełny, byk wręczył mu chusteczkę w spokojnym, niebieskim kolorze, kury dały mu ziarenka, których same nie zjadły, pies Misiek nową miskę, a indyk nowe lustro.

– Niespodzianka! – wykrzyknęli chórem, każdy trzymając w ręce swój prezent.

Ernest podziękował za zorganizowanie przyjęcia i za podarunki. Tak naprawdę jednak był wszystkim zmęczony, nawet gdakaniem kur. Najchętniej poszedłby spać...

Przygnębienie i zmęczenie Ernesta zauważył nawet gospodarz.

– Co ci dolega? – zapytał. Od dłuższego czasu był zaniepokojony kogutem, obserwując, jak zagrzebuje niezjedzone ziarenka w ziemi lub wpatruje się pustym wzrokiem w płot. – Chyba muszę się poradzić weterynarza.

Następnego dnia, ledwie tylko słońce wstało i ogrzało złotymi promieniami ściany kurnika oraz inne zagrody na farmie, rozległ się turkot silnika. To gospodarz wyprowadził samochód z garażu, po czym usadowił w nim koguta i ruszył w stronę miasta.

W trakcie podróży Ernest patrzył na przesuwane się przed jego oczami domy, pagórki, drzewa, sklepy i inne budynki, ale – choć często



marzył o podróży tym tajemniczym wielkim wehikułem na kołach, który za każdym razem po wyjeździe z garażu robił tyle hałasu – dziś nie sprawiało mu to żadnej przyjemności ani nie wzbudzało w nim żadnych emocji.

W poczekalni gabinetu weterynarza było prawie pusto – oprócz Ernesta i gospodarza na białych plastikowych krzesłkach siedzieli tylko wysoki mężczyzna z jamnikiem z obwiązaną łapą oraz starsza kobieta w okularach trzymająca na kolanach klatkę z cicho ćwierkającym kanarkiem. Roztaczała się tu dyskretna woń środków dezynfekcyjnych. Ernestowi wydawało się, że czekają na przyjęcie całą wieczność, aż w końcu siwiejący mężczyzna w zielonym fartuchu grzecznie zaprosił ich do gabinetu.

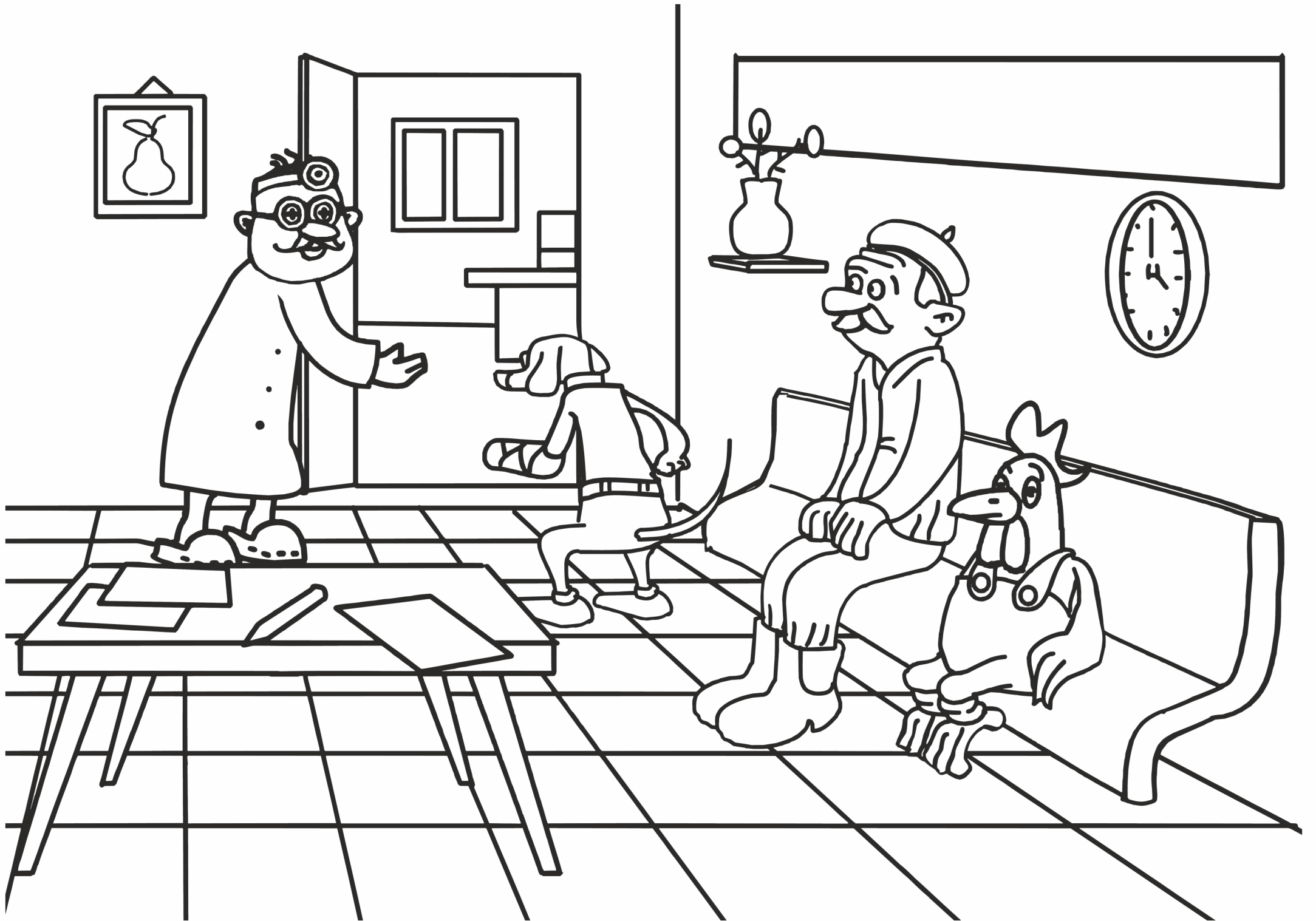
Lekarz obejrzał Ernesta dokładnie z każdej strony, popatrzył mu głęboko w oczy i uważnie przyjrzał się jego grzebieniowi. Mimo że weterynarz sprawiał sympatyczne wrażenie i przemawiał do ptaka łagodnie, Ernest nie chciał zostać w jego gabinecie ani minuty dłużej. Pragnął już tylko wrócić do domu.

– Pana kogut jest zdrowy, ale najwyraźniej nie czuje się dobrze – oznajmił gospodarzowi lekarz. – Proponuję zmienić mu ziarno i dodawać do pokarmu witaminy, które zaraz przepiszę. Zakładam, że jego samopoczucie się poprawi. Powinien też dużo odpoczywać, najlepiej wśród innych przyjaznych ptaków z zagrody.

Gospodarz podziękował weterynarzowi i jeszcze tego samego dnia, wracając na farmę, kupił wskazany rodzaj ziarna i witaminy. Wysypywał je co rano Ernestowi na śniadanie, zachwalając przy tym, jaka to znakomita przekąska, ale kogut zjadał je zupełnie bez apetytu. Właściwie robił to tylko ze względu na gospodarza, który zadał sobie tyle trudu, żeby zawieźć go do miasta do weterynarza. Czuł się silniejszy, ale nadal nie wiedział, w jaki sposób mógłby tę siłę wykorzystać. Co niby miałby robić? Czym się zająć? Nic nie sprawiało mu przyjemności. Nadal czuł się smutny...

W końcu Ernest stwierdził, że ma już wszystkiego dość. Nic go nie cieszy. Nikomu nie jest potrzebny. Powinien odejść. Spakował wszystkie swoje rzeczy i zamknął drzwiczki kurnika. Poczul wszechogarniający smutek, rozejrzał się po raz ostatni po farmie, otarł łzę i już miał odejść, gdy...

– Zaczekaj – zarząła klacz. Była najstarsza na farmie. Rzadko się odzywała, ale kiedy już coś powiedziała, to wszyscy liczyli się z jej zdaniem.





– Widzę, że się spakowałeś.

– Tak, nie jestem tu już potrzebny i jest mi bardzo smutno – przyznał Ernest i zwiesił łebek.

– Dlaczego tak mówisz? Wszyscy cię potrzebujemy. Kiedy nas nie budzisz, Misiek co rano spóźnia się na obchód, a kury ciągle się kłóć. Poza tym... – Kogut spojrzał na nią z nadzieją. – Poza tym po prostu cię lubimy. Nie oczekujemy, że będziesz ciągle coś dla nas robił. To my zastanawiamy się, co możemy zrobić dla ciebie. – Ernest się zdziwił. Właściwie nigdy tak nie myślał o swojej obecności na farmie. – Wstawaj co rano, jak dotychczas, i budź nas swoim paniem, jeśli sprawia ci to przyjemność. Nikt z nas nie ma budzika, a poza tym wszyscy czujemy się lepiej, kiedy ty dobrze się czujesz. – Ernest się wzruszył. – Wiem, że nie lubisz aportować ani skubać trawy czy gryźć kości i pewnie uważasz, że cię nie rozumiemy. Pomyśl, każdy udzielił ci według siebie najlepszych rad, bo po prostu jesteś dla nas ważny.

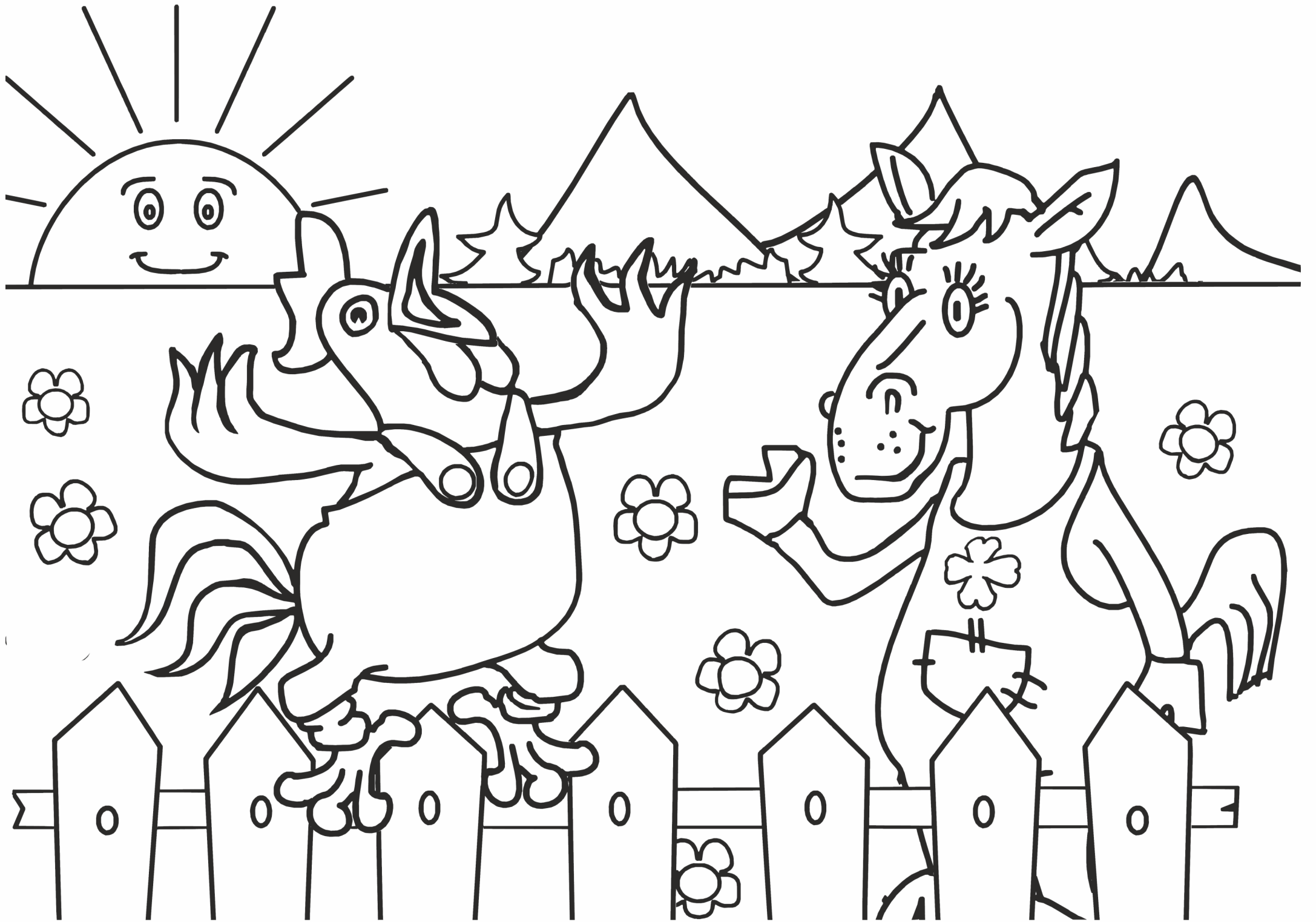
Kogut podziękował klaczy za jej słowa. Zupełnie nie dostrzegł, jakich wspaniałych ma przyjaciół ani ilu z nich chciało mu pomóc. Dlaczego skupił się na własnym złym samopoczuciu, a w ogóle przestał interesować się sprawami tych, którzy go otaczają? Dlaczego nie próbował porozmawiać z klaczą wcześniej? Dlaczego nie przyznał się, że było mu bardzo smutno?

Od tej pory co rano wskakiwał na płot i piał donośnie, machał piórem w stronę wychodzącego z budy Miśka, a potem wracał do kurnika pospieszyć ociągające się kury. Czuł się coraz lepiej. Pióra lśniły jak dawniej, gdy przeglądał się w lustrze, a w oku zagościł dawny błysk. Kiedy zaś zdarzały się chwile smutku, szedł porozmawiać z klaczą, zostawiając wywieszoną na kurniku kartkę z napisem: „Zaraz wracam”.

Nagle któregoś dnia wydarzyło się coś nieoczekiwanego. Budzik gospodarza zamilkł, a on sam spóźniłby się na poranny autobus jadący na targ, gdyby Ernest nie zapiał donośnie na płocie. Kogut dostał za to kilka dodatkowych ziarenek.

„Życie nie musi być jednak smutne, ani bezsensowne. Trzeba tylko umieć przeczekać trudniejsze chwile, poszukać przyjaciół, słuchać rad tych, którym ufamy i nie tracić nadziei” – pomyślał Ernest, po czym ruszył w stronę kurnika.

Marta Jurek



# Wykreślanka: znajdź tytuł bajki i imię głównego bohatera

Szukane wyrazy mogą być ułożone pionowo, poziomo lub ukośnie.

R	I	H	P	G	J	G	H	L	T	B	S	E	S	S
J	F	K	N	I	H	Q	T	S	V	K	K	X	U	Q
P	C	Q	M	V	N	D	I	M	C	P	O	A	K	H
V	S	M	U	T	E	K	I	P	U	I	D	F	Q	V
D	P	M	I	B	A	K	L	T	G	C	X	O	M	E
R	S	S	T	R	O	N	I	E	J	T	F	Z	L	G
U	C	Q	X	S	P	I	W	I	B	E	Y	D	O	I
G	S	Z	T	R	C	K	R	K	R	G	R	R	L	Q
I	Q	Z	C	L	B	D	D	U	M	N	K	M	N	N
E	H	H	U	T	Y	B	R	B	O	I	U	P	N	X
J	E	S	D	Z	M	U	J	C	J	T	R	M	B	M
H	T	K	J	F	A	N	I	I	Z	P	N	Q	N	D
I	U	E	R	N	E	S	T	J	F	M	I	N	C	A
U	I	X	Z	D	U	X	I	V	E	X	K	J	O	W
G	B	H	T	N	H	S	I	F	D	J	U	W	E	U

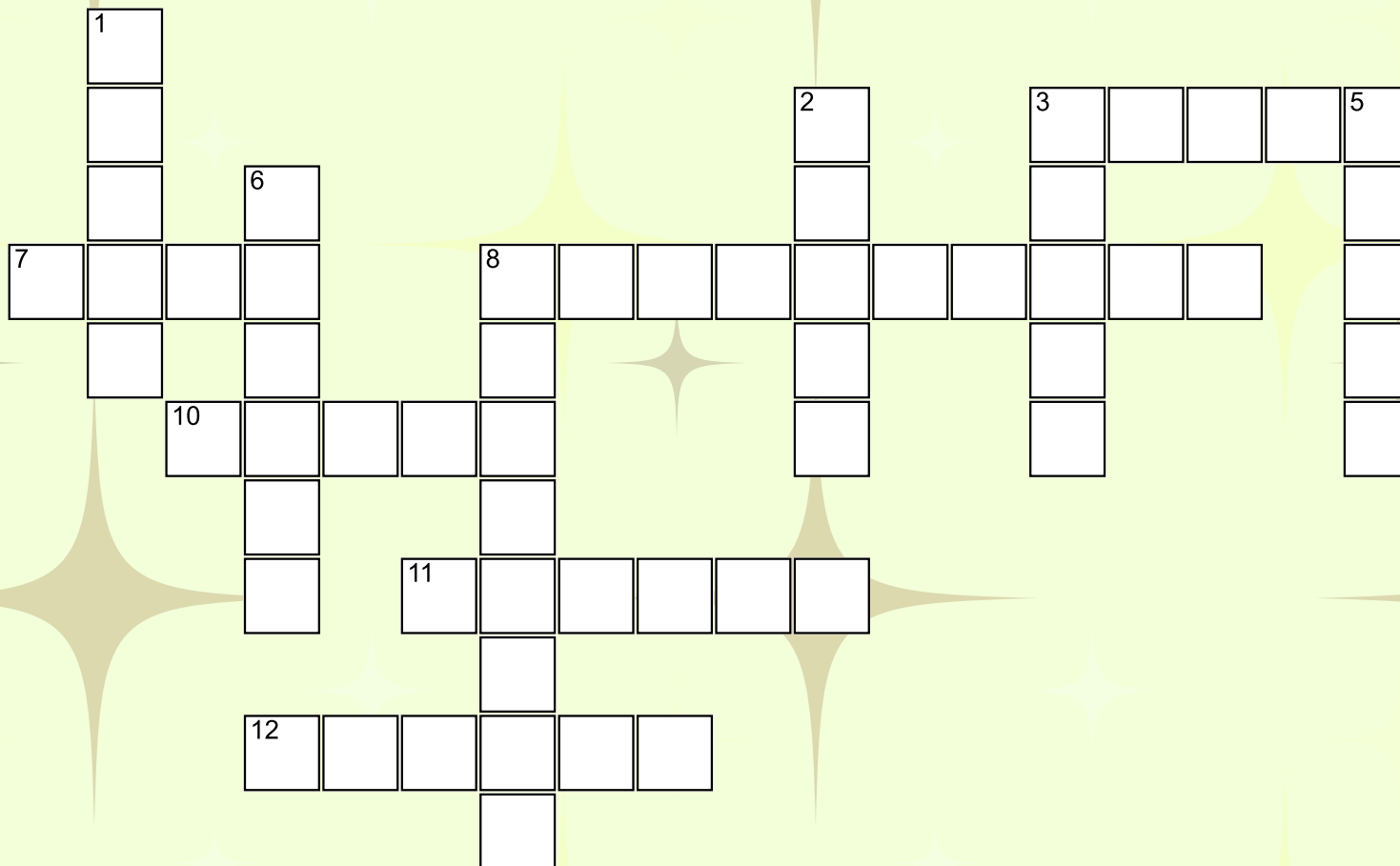
**Szukane słowa:**

**SMUTEK**

**W**

**KURNIKU**

**ERNEST**



### Poziomo

- 3. Żuje je Misiek, żeby się odprężyć
- 7. Nosi na sobie materiał na swetry
- 8. Lekarz dla zwierząt
- 10. Budzik, który rano pieje
- 11. Przeciwnieństwo radości
- 12. Dom dla kur i kogutów

### Pionowo

- 1. Skubią ją owce
- 2. Posiadłość, na której żyją zwierzęta domowe
- 3. Najstarsze zwierzę na farmie Ernesta
- 5. Jest dumny ze swoich koralu
- 6. Czujesz ją, gdy coś Cię cieszy
- 8. Wzmacniają organizm